



Konkurs:  
Usuwanie azbestu!



MINISTERSTWO GOSPODARKI

## Konkursowe newsy

### ► Azbeścik - zrób go sam!

Poniżej przedstawiamy instrukcję, jak krok po kroku samemu uszyć Az...

### ► Najlepsze mini

konkursowe prace wybrane!  
Zwycięzcami w listopadzie zostali: W kategorii Przygody Azbeścika...

[Zobacz więcej ►](#)

## Narodziny Azbeścika



Azbeścik przyszedł na świat zgodnie ze słowami Przewidywacza: 6 dnia drugiego księżyca o półpełnej 4 godzinie czasu miejscowego. Czekala na niego cała rodzina Guzoli: rozentuzjasmowana mama w zupełnie nowej podomce, tata - nerwowo podgryzający ejeje, i brat - starszy, rozważny i prawdę mówiący, niezbyt przejęty.

Kiedy umilkły już ostatnie dźwięki gongu oznajmujące powiększenie ludności Azbestlandii, nad kołyską pochyliły się trzy twarze.

„Hmm” - powiedział tata przelicykując ostatniego ejeja.

„Hmm... ,hmm” - dodała mama, delikatnie marszcząc czoło.

„Le, no!” - wykażal się elokwencją straszny brat.



Kłopot z nowym przybyszem polegał na tym, że w przeciwieństwie do innych Normali miał nienormalnie małe stopy. Niemal tak małe jak u ćwiraków, albo nawet fafleńców.

A do tego, jego kluskowaty korpusik ozdabiała jedynie jasno-zielone kota!

„Ma za to bardzo guzikowaty nos” - zauważyła niezawodna mama.

„Tak! Guzikowaty!” - ucieszył się tata.

„No” - zgodził się brat.

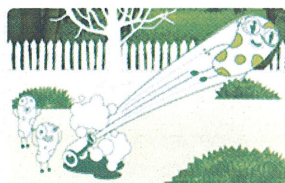
Następnego dnia Przewidywacz tylko cmoknął na widok maleńkiego i po dłuższej chwili orzekł: „I tak i tak czekają go wielkie prace”. I odszedł.

„Znaczy zostanie kopkopem” - domyślił się tata.

„Mój mały synek” - chlupnęła mama.

Przyszłość Azbeścika wydawała się być przesądzona.

Azbestlandia była spokojną, przewidywalną krainą. Ciepłą, ciemną (co trzy kwartaly dodatkowo oświetlaną bładymi promykami drugiego księżyca) i niesłychanie odporną na wszelkie wstrząsy. Normalne - mieszkańcy Azbestlandii także byli ciepłi i niesłychanie odporni. Najstarsi mówili, że zawdzięczają to czarownej materii, z której zrobiona jest ta kraina.



Azbeścik całe dni spędzał w towarzystwie swojego przyjaciela Tremolita i prawie tak samo fajnego - Antofilita.

Czas płynął im beztrudnie na wzajemnym wystrzelaniu się z armaty, pluciu pyłem na odległość, czy wylegiwaniu się na sztucznie podtrzymywanej krze lodowej.

Czasem, w chłodniejsze wieczory siadywali w samym środku ogniska i piekli soczyste murmanty, strasząc się

opowieściami o przerażających maszyniach siejących zniszczenie i bładych Patycznikach.

Nic nie zapowiadało zmiany, aż do dnia, w którym Azbeścik odkrył, że nie ma starego Chryzotyła.

„Mówię wam!” - wołał podekscytowany do przyjaciół - „Zawsze tu był! Siedział w mroku krugańca i żuł gumgule! Coś jest nie tak!”

„Poluzuj ziom. Może przysnął w chacie?” - spytał Antofilit.

„Jego chaty też nie ma!” - wrzasnął Azbeścik, „Z resztą, chodźcie zobaczyć”.

I rzeczywiście, w miejscu chaty starego Chryzotyła ziała olbrzymia dziura.

„No, to się narobiło.” - powiedział ostrożnie Tremolit.

„A nie mówilem?! Nie mówilem?!!” - krzyczał Azbeścik.

„Eee, ziom, nie drzyj kota! Pewnie się przeprowadził. Do Karbonlandii. Tam podobnie jest ciemniej i cieplej. A chatę opchnął.” - zakończył dyskusję Antofilit.



Po powrocie do domu Azbeścik dowiedział się od taty, że rzeczywiście stary Chryzotył już od jakiegoś czasu mówił o ośrodku łagodnej szarości leżącym w samym sercu Karbonlandii. Uspokojony tą wiadomością, Azbeścik następnego dnia rano pobiegł przekazać ją przyjaciołom.

Nigdzie jednak nie mógł znaleźć ani Tremolita, ani Antofilita. Na miejscu ich domów została jedynie dziura i sterta twarderek...

## Azbeścikowy Konkurs



Zorganizuj ekipę!

Stwórz nowych bohaterów!



Przyjaciele

Przygody

## Wskazówki Azbeścika

Zobacz, jak stworzyć ciekawą pracę konkursową



## Inspiracje

Pobierz materiały, które zainspirują Cię do stworzenia pracy

